

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW
MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * LA VOIX DE COMMERCE * KAUFMANNSTIMME

Rok III.

Poniedziałek, dnia 1 października 1928 r.

Nr. 19



TREŚĆ:

Doniosłe zadania i cele Izby Przemysłowo-Handl. *M. H-n.* — Finansowanie eksportu. *Tadeusz Nowacki.* — Rozwój przemysłu drzewnego. — Pierwsze próby zorganizowania eksportu rolnego. *Dr. Rudolf Beres.* — Przewodzące stanowisko Gdyni *K. I.* — Na półce księgarskiej. — Orzecznictwo sądowe. — Polityka gospodarcza państw. — Podatki, konjunktury rynkowe, z życia organizacji gospodarczych, wystawy i targi. — Bierny bilans handlowy.



ALEKSANDER
KIMPFEL
ŁÓDŹ

Przedzalniana 29. Telefon 12-92

Fabryka żaluzji drewnianych
ROLOWYCH i LISTWOWYCH,
SŁONECZNYCH ORAZ ŚCIANEK
ŻALUZYJNYCH ZWIJANYCH

Warsztaty reperacyjne
PRZERABIANIE i PRZEMALOWYWANIE
ŻALUZYJ
WŁASNA WYTWÓRNIA TASIEM
i SZNURÓW ŻALUZYJOWYCH



P R O T O S

OSTATNI WYRAZ
TECHNIKI



ELEKTRYCZNE ODKURZACZE



FROTERKI



Fabrykaty Zakładów Siemens

WARSZAWA

ul. Nowy Świat Nr. 30
Tel. 24-22

ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska Nr. 96
Telefon 63-11

KRAKÓW

ul. Sławkowska Nr. 3
Tel. 00-37

GŁOS

KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok III.

Łódź, dnia 1 października 1928 r.

Nr. 19 (47)

Intensyfikacja eksportu polskiego palącym zagadnieniem gospodarczym.

Zagadnienia, związane z kwestją wzmocnienia eksportu, wysunęły się w okresie ostatnich miesięcy na czoło prac i poczynań rządu oraz stały się punktem centralnym zainteresowań całego społeczeństwa, publicystyki gospodarczej i prasy codziennej.

Zagadnieniom tym „Głos Kupiectwa” stale, od dawna już dużo poświęcał uwagi, wskazując na konieczność stworzenia w Polsce typu kupca-eksportera.

Również i obecnie, trzymając rękę na pulsie życia gospodarczego, które znajduje się pod znakiem deficytu bilansu handlowego Polski — zagadnieniom eksportowym poświęciliśmy szereg artykułów.

W numerze niniejszym „Głosu” znajdują Czytelnicy w rubryce „Intensyfikacja eksportu polskiego — palącym zagadnieniem gospodarczym” — trzy artykuły poświęcone tej sprawie. Są to: nadesłany nam przez naszego warszawskiego korespondenta ekonomicznego Tadeusza Nowackiego źródłowy artykuł p. t. „Finansowanie eksportu”, dalej zamieszczony w „Kurj. Ilustr.” artykuł dyrektora Krakowskiej Izby

Przemysłowo - Handlowej dr. Rudolfa Beresa precyzujący w sprawie interesującej szerokie rzesze eksporterów i hodowców nierogacizny, pierwsze próby zorganizowania eksportu rolnego, a mianowicie projekt zorganizowania eksportu trzody, w tej chwili bardzo aktualny. Trzeci artykuł, nadesłany z kół, zbliżonych do przemysłu drzewnego, ujmuje szeroko zagadnienie rozwoju tego przemysłu na tle zagadnień eksportowych, wykazując znaczenie eksportu drzewnego na tle biernego bilansu handlowego i kreśląc linię, po której zdaniem autorów winna poruszać się racjonalna eksploatacja drzewostanu i eksport drzewa. W związku z temi tezami, autorzy wykazują konieczność współpracy w tej dziedzinie przemysłu węglowego z przemysłem drzewnym.

W następnych numerach „Głosu Kupiectwa” zamieścimy dalsze tej sprawie poświęcone artykuły, a mianowicie: T. Nowackiego o zabezpieczeniu kredytów eksportowych, o polskim banku eksportowym, o eksportowym handlu zamorskim, dr. Zweiga, o programie eksportowym i in.

REDAKCJA.

Doniośle zadania i cele Izby Przemysłowo-Handlowej.

W dniu 3 b. m. upływa termin sprawdzania wyłożonych do przeglądu list wyborczych Izby Przemysłowo-Handlowej.

Jak dotychczas, zainteresowanie wyborami do Izby, które odbędą się już za 4 tygodnie — jest bardzo słabe.

Dowodem tego jest fakt, iż prócz zrzeszeń gospodarczych — nikt list nie sprawdza.

A przecież Izby Przemysłowo-Handlowe na całym terenie Rzeczypospolitej, jak to wynika z art. 3 rozp. o Izbach, mają być jednym z etapów realizacji samorządu gospodarczego, którego wyrazem będzie przewidziana konstytucją, Najwyższa Izba Gospodar-

cza, w skład której wejdą Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Pracy i Izby Rzemieślnicze.

Izba Przemysłowo-Handlowa właśnie na terenie Łodzi, a zwłaszcza dla kupiectwa, posiadać będzie duże znaczenie, a o tem kupiectwo łódzkie pamiętać winno i nie zasklepić się w obojętności dla tej żywej sprawy.

Jak wynika z art. 4 rozporządzenia o Izbach zakres działania takowych streszcza się w 15 punktach, najważniejsze z nich są:

Stawianie wniosków i opracowywanie ustaw z własnej inicjatywy lub na żądanie władz. Wyrażanie opinii o projektach ustaw i rozporządzeniach,

przedstawianie postulatów z zakresu traktatów handlowych, ułatwianie warunków rozwoju życia gospodarczego, popieranie i zakładanie szkół zawodowych, delegowanie przedstawicieli do ustalonych przez władze organów doradczych i przedstawianie kandydatów na sędziów handlowych, członków komisji podatkowych, nadzorców sądowych, dostarczanie danych statystycznych, składanie sprawozdań sprawozdawczych swojego okręgu.

Celem umożliwienia i spełnienia wyżej wyluszczonego zadań, władze rządowe w myśl art. 5 rozp. o Izbie winny udzielać Izdom do zaopiniowania wszelkie projekty ustaw gospodarczych, przed wejściem ich pod obrady ciał ustawodawczych.

Jak z powyższego wynika Izba Handlowa będzie instytucją opiniodawczą obok ciał ustawodawczych we wszystkich zagadnieniach gospodarczych i wpływać będzie na ukształtowanie się ustawodawstwa gospodarczego.

Życie gospodarcze odczuwało dość boleśnie wadliwość ustawodawstwa gospodarczego i wobec braku zorganizowania się (handlu) nie miało żadnego wpływu na ukształtowanie się tegoż.

Handel w Polsce znajdował się dotąd w sytuacji anormalnej, gdyż, jak to powszechnie wiadomo, potrzeby jego nie spotykały się z należytem zrozumieniem i do niedawna traktowane były jako postulaty czynnika zbędnego.

Działalność Izby winna iść w kierunku pogłębienia znaczenia handlu dla aparatu gospodarczego. Również ważnym momentem w działalności Izby będzie współpraca ściśle ze sobą związanych, choć niezawsze zgodnych czynników gospodarczych: handlu i przemysłu. Często zdarzało się, że przemysł zamiast uważać handel, jako swe uzupełnienie, które przyczynia się do rozwoju przemysłu, — zwalczał handel, dążąc do bezpośredniego zetknięcia się z konsumentem przez wyrugowanie pośrednictwa handlowego.

Izba winna być terenem, na którym musi nastąpić skoordynowana współpraca handlu i przemysłu, gdyż trudno sobie wyobrazić normalny rozwój pracy przy nieuzgodnionych tendencjach przemysłu i handlu. Izba będzie najlepszym terenem dla znalezienia kompromisów między tymi czynnikami w imię należytego rozwoju samorządu gospodarczego.

Art. 6 rozporządzenia o Izbach głosi, iż wszystkie znajdujące się w okręgu Izby Stowarzyszenia gospodarcze, winny udzielać Izbie informacji, wykazów, danych statystycznych potrzebnych Izbie do spełnienia jej zadań.

Jak z powyższego wynika, Izba będzie musiała pozostawać w ścisłym kontakcie z wolnymi zrzeszeniami. Nie jest rzeczą obojętną dla Izby, jak i dla zrzeszeń gospodarczych, jak się ułoży ta współpraca.

Izba winna dać szeroki impuls do zorganizowania się jednostek gospodarczych w wolne zrzeszenia, gdyż Izba oraz wolne zrzeszenia gospodarcze mają przed sobą swe odrębne zadania do spełnienia, zakres których nie jest identyczny, chodzi tylko o umiejętność rozgraniczenia działalności Izb oraz wolnych zrzeszeń gospodarczych.

Praca Izby winna pójść w tym kierunku, by wyeliminować wszelkie momenty, któreby mogły stworzyć kolizję między Izbą a wolnymi zrzeszeniami. Zrzeszenia zaś powinny przejść na zasadę branzowo-

ści, dążąc do ścisłej łączności z Izbami celem zgodnego współdziałania i współpracy.

* * *

Już pobieżne streszczenie zakresu działalności Izby łódzkiej, jej zadań, powinno nasunąć kupiectwu poważne refleksje.

Obojętność i brak zainteresowania jest tu działaniem niezgody własnych żywotnych interesów.

A wyrazem świadomej pracy i udziału kupiectwa na tej placówce winien być dobór odpowiednich ludzi, o czym już w swoim czasie obszernie pisaliśmy na łamach „Głosu” (Nr. 16 — „Kogo kupiec wybrać powinien”).

Zaznaczyliśmy wówczas m. in.:

Do dziś dnia kupcy rzadko brali bezpośredni udział w obronie swych interesów wobec czynników decydujących. Wszędzie prawie reprezentowali nas i nadal reprezentują działacze, coprawda o najlepszej woli, ale nie kupcy zawodowi. Głos ich — to obrona życzliwego adwokata, ale w sprawach zawodowych działacz-dyletant nie zastąpi fachowca, walczącego w obronie własnych najżywoźniejszych interesów.

Nie jest wszak przypadkiem tylko, że w ciągu tych historycznych lat dziesięciu nie powierzono ani jednego mandatu kupcowi.

Czemu się tak dziwnie dzieje, że kupiec tak rzadko bierze udział w rozstrzygnięciu własnych spraw, że wyrzekł się samoobrony?

Od chwili wybuchu wojny do okresu sanacji handel degenerowano, a kupiectwo było często płoszone przeróżnymi nieoczekiwanymi rujnującymi je klęskami. Z upadkiem materialnym kupiectwa szła w parze beznadziejność, upadek na duchu, który, niestety, jeszcze trwa.

Ten stan psychiczny sprawił, że kupiectwo chętnie dawało się wyręczać przez siły niekupieckie i w okresie powojennym nie wyłoniło z siebie zastępu kupców, którzyby ogółowi przewodzili i handlu bronili.

O tej bierności kupiectwa należy wspomnieć z racji wyborów do Izby Handlowej. Przyszli radni mają utorowaną drogę do bezpośredniego wpływania na zamierzenia i decyzje sfer kierowniczych, do szerokiej inicjatywy, ale biorą na siebie zarazem współodpowiedzialność za kształtowanie się handlu, za jego los, za byt kupiectwa.

Wybory więc do Izby Handlowej — to początek doniosłego okresu historycznego, gdy kupiectwo może wziąć los handlu we własne ręce. Kandydatami do Izby powinni być zatem kupcy o bogatym doświadczeniu nie tylko teoretycznym. Tam, w Izbach słyszeć się pragnie słowa z codziennej pracy i trosk, rzut myśli zrodzonych żywą, długoletnią pracą.

Przewodnia myśl ustawy o Izbach — to specjalizacja, i wybory są dla każdej Sekcji oddzielne. Rozgraniczenie zawodowe jest słuszne, bo każda specjalność ma swoje odrębne cele, drogi, które się często krzyżują, a nawet rozchodzą. Interesy kupca, ajenta, bankiera, przemysłowca nierzadko są rozbieżne, a nawet nieraz sobie sprzeczne. Każda organizacja zawodowa winna więc wybrać fachowca, godnego tego zaufania.

Sfery kupieckie ostraszać się muszą z depresji, uwierzyć w możliwość samoobrony i wybrać do Izby tylko kupców, czyniąc w tym kierunku jaknajmniej wyjątków.

M. H—n.

Intensyfikacja eksportu polskiego

palącym zagadnieniem gospodarczym.

Finansowanie eksportu.

Jednym z naczelných zagadnień chwili w polityce gospodarczej Państwa jest sprawa zrównoważenia bilansu handlowego. Wprawdzie trwająca od 18 miesięcy pasywność bilansu jest częściowo usprawiedliwiona napływem kapitałów zagranicznych do Polski, które realizuje się w formie importu towarów w braku innych efektywnych dróg, argument ten jednak nie tłumaczy w całości zjawiska pasywności, które swymi rozmiarami przerasta dopuszczalne i zrozumiałe skutki kredytu zagranicznego. Stajemy tu wobec dylematu, gdzie tkwi przyczyna ujemności bilansu handlowego, czy w nadmiernie rozbudowanej konsumpcji powodującej zwiększenie importu, czy też w niedomaganiach produkcji i eksportu.

Analizując cyfry względne naszego importu w r. 1927 i porównując je z cyframi z roku 1924, wziętym za typowy dla normalnego natężenia importu w danych warunkach naszego kraju, otrzymujemy następujące wyniki. (Inwestycje, Kredyt, Konsumcja, Eksport, Żegluga. Nakładem Min. Przem. i Handlu 1928 r.):

Rok	Niezbędna kons. bezpostr.	Niezbędne surowce	Niezbędne półprod. gotowe	Pożyteczne wyr. gotowe	Luksus	Niewykwalifikowana reszta
1924	15.6	26.4	15.4	18.9	11.2	12.5
1927	21.9	35.7	20.6	9.8	4.8	7.2

w procentach ogólnego importu

Rzut oka na powyższą tablicę pozwala stwierdzić, że import nasz w ostatnich latach uległ korzystnej przebudowie w kierunku racjonalizacji, rozmiary zaś jego, wobec zniszczenia i zubożenia kraju po wojnie, pomimo, że są stosunkowo wielkie, są usprawiedliwione potrzebą inwestycji w całym gospodarstwie narodowym. Pożytecznym ograniczeniem importu mogłoby tylko być skurczenie przywozu towarów o charakterze wybitnie konsumcyjnym i luksusowym, co w żadnym razie nie spowodowałoby zmniejszenia importu ponad 10 proc.

Nie w tem więc rzecz.

Przyjrzyjmy się wobec tego drugiej stronie bilansu handlowego — wywozowi. Wartość naszego eksportu wzrasta wprawdzie, lecz zbyt wolno. Tempo tego rozwoju nie jest proporcjonalne do tempa rozwoju produkcji i ruchu inwestycyjnego w przemyśle i rolnictwie, o których ożywieniu powinny świadczyć same rozmiary i struktura importu. Świadczy to z jednej strony korzystnie o rozbudowie pojemności rynku wewnętrznego, który pochłania znaczną część dóbr z osiągniętej nadwyżki rosnącej produkcji, z drugiej jednak dowodzi niezbitości wadliwości naszego aparatu eksportowego, który nie potrafi sprężyć się wynieść na rynki zagraniczne nietylko dóbr wytworzonych całkowicie w kraju, jak na to wskazuje prak-

tyka, ale również i uszlachetnionych towarów wyprodukowanych z przywiezionego surowca.

Niedomagania naszego eksportu są rzeczą znaną i wielokrotnie stwierdzoną. **Nie mamy wielkiego stanu kupieckiego w dostatecznych rozmiarach, zniszczonego po wojnie przez radykalizm gospodarczy — nie mamy czem — ani za co wywozić.**

O ile import do Polski, mimo istniejących przeszkód, rozwija się szybko dzięki sprawnej działalności zagranicznych eksporterów i potężnym środkom finansowym uruchomionym na ten cel — o tyle w dziedzinie eksportu nie możemy tej działalności przeciwstawić żadnych konkretnych czynników aktywności.

Kwestja stworzenia stanu kupieckiego, w międzynarodowym tego słowa znaczeniu — jest kwestją lat pracy, organizacji i nakładu pieniężnego, mogących dać wyniki tylko w ustabilizowanych warunkach politycznych i gospodarczych kraju. Brak ten więc nie może być z dnia na dzień pokonany i długo jeszcze prawdopodobnie będziemy go odczuwać, co między innymi będzie miało swój wyraz w strukturze obrotów naszego handlu zagranicznego.

Brak ten jednak w znacznej mierze można złagodzić, dając możność aktywnej działalności handlowej tym nielicznym przedstawicielom sfery eksporterów, których gestja w dzisiejszych warunkach jest silnie utrudniona przez brak dostatecznych środków finansowych, czy to w postaci niezbędnych zasobów dla udzielania kredytu zagranicznemu odbiorcy, czy też poprostu w postaci zjedzonego przez inflację i fiskalizm lat ubiegłych kapitału obrotowego.

Istnieje dziś olbrzymia rozpiętość w porównaniu skali transakcyj dokonywanych przeciętnie na rynkach międzynarodowych z transakcjami zaofiarowanymi przez eksporterów polskich co do samych rozmiarów. Występujemy na tych rynkach samodzielnie, o ile wogóle to się zdarza z racji rozwielenego pośrednictwa — jako drobni sprzedawcy bez poważniejszego znaczenia — poza kilkoma branżami zorganizowanej produkcji i eksportu polskiego. Oczywiście powodem jest tu brak środków na dokonanie skupu wewnętrznego i na wyczekanie konjunktury.

Kupiec polski następnie chętnie korzysta z zagranicznego kredytu towarowego — sam — nigdy prawie nie jest w stanie go udzielić. W powojennych stosunkach handlu zagranicznego natomiast wejście na rynki zagraniczne bez udzielania kredytu odbiorcy staje się stopniowo nie do pomyslenia. Zasobność finansowa kupca eksportera staje się warunkiem sine qua non jego prosperowania w tym charakterze.

Na powyższy stwierdzony i oddawna znany stan faktyczny dziwnie powoli znajdują się środki zaradcze. Od szeregu miesięcy, lat niemal w kołach miarodajnych poruszana jest kwestja stworzenia fundu-

szu na finansowanie eksportu, pośrednie i bezpośrednio, utworzenia towarzystwa ubezpieczeń kredytów eksportowych, jako jednej z dźwigni eksportu, sprawa zwrotu ceł, premji etc. Od szeregu miesięcy dyskutuje się nad **zasadami** w tej niezmiernie pilnej akcji, od której w dużej mierze zależy zrównoważenie naszego bilansu handlowego wraz ze wszystkimi płynącymi stąd skutkami dla całokształtu gospodarstwa.

Tymczasem zaś towar polski, tylko dlatego, że nie ma za co zaofiarować i nie ma za co stworzyć organizacji racjonalnego eksportu — wędruje dziwnymi drogami zagranicą, sprzedawany pod obcą marką, za liche pieniądze, przez drugorzędne i niesolidne często żywioty, psujące opinię kupiectwu polskiemu na rynkach zagranicznych.

Wszak nie brak doskonałych wzorów zagranicznych organizacji finansowania eksportu, które po pewnych przeróbkach i przystosowaniu do warunków krajowych mogłyby z powodzeniem oddawać cenne usługi naszemu eksportowi, które możnaby wprowadzić chociażby tytułem tymczasowym, zanim nie zostanie stworzony aparat „klasycznych” środków dla naszych warunków. Nie jest da-

lekiem od prawdy twierdzenie, że straty wynikłe z tej opieszałości dla gospodarstwa narodowego równają się conajmniej wielkości pasywnego salda naszego obrotu zagranicznego.

Ponowne zaktualizowanie kwestji uruchomienia kapitału rządowego za pośrednictwem banków państwowych dla celów finansowania eksportu w kołach rządowych jest zapowiedzią nowych teoretycznych debat i nowego ścierania się poglądów na gospodarkę społeczną, które oddawna mają miejsce. Jakkolwiek mogą tu istnieć różnice poglądów na zasady samej organizacji, nie należy zapominać, że ma się tu do czynienia z faktami bijącymi jaskrawo w oczy, z groźbą stale wzrastającego zadłużenia w towarze, które trzeba zrównoważyć stwarzaniem analogicznych należności, gdyż rachuby na dalszy dopływ kapitału zagranicznego o tyle tylko będą się spełniać, o ile obroty naszego handlu zagranicznego, będącego u nas ze względu na naszą strukturę gospodarczą, bodaj że najważniejszym wskaźnikiem prosperacji gospodarczej — nie będą się znajdowały pod znakiem zapytania.

(Warszawa).

Tadeusz Nowacki.

Rozwój przemysłu drzewnego.

Uwagi kół przemysłowych.

W bilansie handlowym, a także w stanie gospodarstwa społecznego państwa główną rolę odgrywa eksport fabrykatów, a nie eksport surowców, bo tylko w pierwszym wypadku idą zagranicę nie tylko wielkie ilości towarów, ale towar wartościowy, a nadto cały koszt przeróbki pozostaje w kraju, a proces przetwarzania daje pracę, zmniejszając bezrobocie w państwie.

Z tych wytycznych wychodząc, stwierdzić wypada, że eksport drzewa, który powinien odegrać decydującą rolę w ogólnym naszym eksporcie i w naszym bilansie handlowym, stanowiąc jego dźwignię, nie stoi na wysokości zadania. Wśród wielu przyczyn, jakie składają się na ten stan rzeczy na pierwszym miejscu postawić należy nienależyte wyzyskanie istniejącej masy drzewnej w ramach obowiązujących przepisów.

Słyszymy ciągle i czytamy także na łamach prasy o naruszeniu tych przepisów, o rabunkowej gospodarce leśnej. Prawdą jest, że wycina się często i w wielu miejscach za wiele drzewa, wysyła się surowiec zagranicę, uszczuplając w ten sposób majątek narodowy, jakim są lasy, zwłaszcza, że niejednokrotnie wyciętych obszarów nie zalesia się prawidłowo.

Ale jednocześnie istnieje druga forma marnowania masy drzewnej, gdyż w latyfundiach leśnych nie wycina się drzewa kilkusetletniego, jak to ma miejsce np. na Podkarpaciu. Drzewo przestarzałe, gnijące i butwiejące na pniu, traci swoją wartość, nie nadaje się więcej do przeróbki przemysłowej. Przez nieużytkowanie starych drzewostanów marnuje się wielka część majątku narodowego z dotkliwym uszczerbkiem dla całego gospodarstwa społecznego i dla naszego bilansu handlowego.

Racjonalna eksploatacja wielkich, starych obszarów leśnych, trudno dostępnych, wymaga oczywiście miljonowych inwestycji, których rentowność obliczona jest na generacje. Naszemu przemysłowi drzewnemu brak w tym kierunku inicjatywy i przedsiębiorczości, a przedewszystkiem kapitału i dlatego — ogólnie biorąc — eksploatuje się ponad miarę objekty leśne, łatwo dostępne, pozostawiając niekniętami, a zatem marnując objekty leśne, trudno dostępne, wymagające wielkich inwestycji. Poza to nasz przemysł drzewny nie specjalizuje w fabrykacji wytworów szczególnie wartościowych i przez rynki zagraniczne poszukiwanych, lecz ogranicza się do półfabrykatów i fabrykatów szablonowych.

Stosunek masy drzewnej, nadającej się do celów użytkowych, t. j. drzewa materiałowego do drzewa opałowego jest ciągle jeszcze niekorzystny, co znów jest pozycją ujemną w dziedzinie naszego przemysłu drzewnego, eksportu i bilansu handlowego.

Najbardziej może zaniedbanym gatunkiem drzewa jest buk, którego w lasach naszych znajdują się olbrzymie masy.

Oprócz przeróbki przemysłowej na meble gięte, beczki, kopyta szewskie, posadzki, progi i t. p., która to przeróbka mogłaby być w stosunku do obecnej znacznie powiększona, można z reszty drewna bukowego uzyskać drogą chemiczną wysokowartościowe produkty.

Dotychczas, mimo, iż olbrzymie masy buka marnują się w naszych lasach bez pożytku, zmuszeni jesteśmy wysokowartościowe i ważne produkty, które z tego drzewa bukowego się uzyskuje, sprowadzać z zagranicy.

Trudność w rozbudowie chemicznej przeróbki drewna bukowego stanowi kwestja wysokich kosz-

tów inwestycji, wymagających od przedsiębiorcy bardzo znacznych wkładów kapitałowych, nie tylko dla budowy fabryk, ale także dla budowy kolejek leśnych i dróg, umożliwiających eksploatację trudno dostępnych i pozbawionych komunikacji drzewostanów. Nadto dla przeróbki chemicznej buka potrzeba znacznej ilości węgla kamiennego, zaczem jednym z warunków prosperowania przedsiębiorstwa jest możliwość zaopatrzenia się po cenach możliwie najniższych w potrzebne ilości węgla kamiennego. Z drugiej strony uzyskiwane z węgla kamiennego uboczne produkty smołowe służyć mogą do impregnowania drewna. Nadto przemysł węglowy zainteresowany jest poważnie w przemyśle drzewnym także i z tego powodu, że dla kopalń swoich potrzebuje znacznych ilości drzewa t. zw. kopalniaków i zależy mu z natury rzeczy na możliwości zaopatrzenia się w to drzewo po cenach niezależnych od wahań cen rynkowych.

Dobre rezultaty dałyby się zatem osiągnąć przez współpracę przemysłu węglowego z przemysłem drzewnym.

Otóż — jak się dowiadujemy — taką współpracę przemysłu węglowego i drzewnego zamierzają w czyn wprowadzić dwie czołowe w swoim zakresie polsko-górnośląskie firmy, a mianowicie:

„Godulla”, Towarzystwo akcyjne w Chebziu, jako właścicielka olbrzymich kopalń węgla kamiennego i Górnośląskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach, które jest największym przedsiębiorstwem przemysłu drzewnego w Polsce.

W tym właśnie celu obie wspomniane wyżej firmy zakupiły od barona Liebiega bardzo wielki obszar lasów na Podkarpaciu w Małopolsce wschodniej.

Obie kupujące firmy, rozporządzając potrzebnym kapitałem, mają zamiar przez wielomilionowe inwestycje doprowadzić gospodarke leśną na nabytych obszarach do stanu możliwie doskonałego, a nadto wybudować wielkie zakłady dla przeróbki przemysłowej i chemicznej drzewa.

Pierwsze próby zorganizowania eksportu rolnego.

Projekt syndykatu wywozowego trzody i przetworów mięsnych.

Jak wiadomo, eksport płodów świata zwierzęcego odgrywa w bilansie wywozowym Polski bardzo poważną rolę. W grupie tej znowu zajmuje najważniejsze stanowisko wywóz nierogaczyny żywej i bitej, jak niemniej eksport przetworów mięsa wieprzowego.

W r. 1926 wynosiła, wedle urzędowej statystyki wywozowej, wartość wywiezionej z obszaru Rzeczypospolitej trzody chlewnej w stanie żywym i bitym, dalej mięsa wieprzowego oraz wędlin, tłuszczów, szczerbiny i t. d. poważną kwotę 121 milionów złotych. W r. 1927 wzrósł eksport artykułów tej grupy na 217 milj. zł.

Wartość wywozu nierogaczyny i produktów przeróbki wieprzowej obracała się tedy w roku ub. około kwoty 25 milj. dol., zajmując jedno z najważniejszych miejsc w bilansie handlowym Polski.

Głównym odbiorcą polskiej trzody żywej i bitej są Austria i Czechosłowacja. Utrzymanie pozycji naszej na tych dwóch najważniejszych rynkach naszego zbytu, staje się w ostatnich czasach sprawą coraz trudniejszą, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż zarówno Wiedeń, jak i Praga bezwzględnie potrzebują naszego towaru dla zaspokojenia potrzeb konsumpcji ludności miejskiej oraz okręgów przemysłowych i jakkolwiek próby wyparcia polskich dowozów przez inne provenjencje, dotąd nie miały powodzenia.

Winę ponosi tu obok komplikacji natury handlowo-politycznej, silny wzrost protekcjonizmu agrarnego na tych dwóch obszarach państwowych, w mniejszym zaś stopniu dezorganizacja i chaotyczność naszego eksportu trzody.

Jak wiele innych gałęzi wywozu, tak i eksport nierogaczyny jest u nas wywozem biernym. W większości wypadków inicjatorem i bankierem tego eksportu jest zagraniczny komisjoner, czy importer, zaliczkujący zgóry naszego kupca i pojmujący cały interes bardzo jednostronnie. Zysk jego bowiem zale-

ży wyłącznie od ilości wysłanego towaru, bez względu na poziom osiągniętych na rynku cen.

Okoliczność ta powoduje ogromną nieregularność naszych spędów i wpływające stąd gwałtowne wahania cen, zarówno zabójcze dla naszego eksportera, jak i szkodliwe dla hodowcy włościańskiego, który w obecnych warunkach nie może dla hodowli znaleźć stałej kalkulacji.

Nic też dziwnego, iż przy tym dzikim sposobie prowadzenia interesu eksportowego, imponujące skądinąd cyfry naszych wartości wywozowych, w praktyce okazują odmienne oblicze. Dzisiaj ani włościanin polski nie otrzymuje za swój doskonały zresztą towar należnej mu regularnej ceny, ani eksport nie zarabia, nie osiągając zysku, jaki mu przyspaść powinien przy tych rozmiarach obrotu, a co najbardziej charakterystyczne, że także wiedeński lub praski komisjoner, czy finansista w wyniku tak poważnych interesów z reguły nie wychodzi na swoje, gdyż jest publiczną tajemnicą, że uwięzione w Polsce należności tych czynników dosięgają wnet 10 milj. zł.

Poza prywatno-gospodarczą posiada sprawa cała bardzo niepomyślną stronę publiczno-gospodarczą. Rekryminacje rządów czeskosłowackiego i austriackiego nie ustają i komplikują i tak dość trudne stosunki handlowo-polityczne z temi państwami.

W tych warunkach stało się unormowanie wywozu trzody z Polski koniecznością nieodwłoczną, na którą zarówno powołane czynniki rządowe, jak i zainteresowane koła gospodarcze zwróciły baczną uwagę.

W łonie Państwowego Instytutu Eksportowego odbyła się w czerwcu 2-dniowa narada eksporterów nierogaczyny, producentów rolnych oraz przetwórstwa mięsnego. Konferencja ta po dokładnem oświetleniu całej sytuacji, oświadczyła się za usunięciem dotychczasowego chaosu i racjonalną organizacją wywozu, któraby zdołała przeprowadzić ko-

nieczną dla uporządkowania stosunków, ilościową oraz jakościową reglamentację eksportu nierogaczyny.

Wyłoniony wówczas komitet organizacyjny przeprowadził rokowania wstępne z zrzeszeniami eksporterów trzody Rzeczypospolitej i opracował projekt konstrukcji prawnej oraz komercyjnej dla Syndykatu polskich eksporterów nierogaczyny i bydła.

Zebranie założycielskie Syndykatu ma odbyć się w Warszawie w związku z ogólnopolską konferencją eksporterów trzody, zwołać się mającą przez Państwowy Instytut Eksportowy na 6 października roku bież.

Przyszły Syndykat objąłby wszystkich eksporterów, a więc zorganizowałby całą wysyłkę zagraniczną żywej i bity trzody i interes ten prowadziłyby na rachunek swoich członków.

Celem Syndykatu byłoby w pierwszej linii racjonalizowanie transportów na targi austriackie i czeskie, celem dostosowania spędu do faktycznych potrzeb rynku i utrzymania odpowiednich cen. Polityka ta prowadzona jednolicie na całym obszarze wysyłkowym Rzeczypospolitej, umożliwiłaby równocześnie utrzymanie stałych cen zakupu nierogaczyny w kraju i ułatwiłaby kalkulację dla hodowcy włościańskiego.

Ponadto Syndykat uregulowałby niekorzystne dzisiaj dla nas stosunki sprzedaży komisowej w Wiedniu i Pradze i wyzwoliłby eksport polski z pod zależności finansowej komisjonerów i importerów Czechosłowacji oraz Austrii.

Przeprowadzona tą drogą reglamentacja wywozu trzody rozwiązałaby cały dylemat handlowo-polityczny z Austrią i Czechosłowacją w dziedzinie wywozu nierogaczyny.

Równocześnie Syndykat miałby zgodnie z zaleceniami rządu przeprowadzić jakościową standaryzację towaru wywożonego, wykluczając od wywozu świnie niżej 70 kg., sztuki prośne i t. d.

Doniosłem zadaniem Syndykatu byłoby także racjonalne zorganizowanie dostawy surowca dla fabryk bekonów oraz dalszego przetwórstwa mięsnego.

Syndykat oddałby wreszcie cenne usługi przy organizowaniu eksportu na nowe rynki zbytu (Francja), niemniej przy podziale uzyskać się mających nowych kontyngentów wywozowych (Niemcy).

Niewątpliwie sprawa zorganizowania wielkiego działu eksportu nierogaczyny tak doniosła dla naszego rolnictwa, wszedłszy raz na tapet obrad sfer miarodajnych, nie zejdzie z porządku dziennego tak długo, dopóki nie będzie uregulowaną we formie odpowiadającej ogólnym interesom kraju.

Dr. Rudolf Beres.

DROGI POLSKIEJ EKSPANZJI GOSPODARCZEJ

EKSPORT — PROPAGANDA GOSPODARCZA — HANDEL ZAMORSKI

Przodujące stanowisko Gdyni wśród portów nadbałtyckich.

W życiu Gdyni, jako portu, ostatnimi czasy zaszło szereg korzystnych zmian. Nie będzie żadną przesadą, gdy z całym naciskiem podkreślimy, że Gdynia pod względem ruchu dalekomorskiego przewyższy znacznie Gdańsk i szereg portów bałtyckich. Zapowiada się przybycie i odjazd trzech okrętów transoceanicznych, udających się do Brazylii i Argentyny, oraz do Nowego Jorku. Pomijamy już stale zwiększanie się importu w naszym porcie (olbrzymie transporty tomasówki i bezpośrednie ryżu z Birmą), ale zwracamy uwagę na fakt, że żaden z sąsiednich portów odjazdów pasażerskich do Ameryki Południowej nie miał, i że nawet Gdańsk będzie miał tylko jeden odjazd do Ameryki Północnej.

Gdynia więc, w rozwoju swym weszła na nowy etap, zajmując przodujące stanowisko wśród portów bałtyckich, a to pod dwoma względami: pasażersko-towarowego ruchu dalekomorskiego i drugiego nie mniej znamiennego czynnika: importu ładunków rudy żelaznej, śledzi i bawełny. Import ten dla dalszego rozwoju Gdyni i podniesienia życia gospodarczego w kraju ma doniosłe znaczenie.

W najbliższych dniach po raz pierwszy przybawa do Gdyni niezwykle ładunek śledzi, w ilości 5200 tonn. Jak na jeden transport ładunek jest kolosalny i wywołał zrozumiałe zainteresowanie w kołach

żeglugowych. Nawiasem mówiąc w Gdańsku dotychczas jeszcze tak wielkiego jednorazowego transportu śledzi nie było. To też w Gdyni na gwałt przygotowuje się składnice i zamierza budować chłodnie.

W każdym razie drugi taki transport zapewne znajdzie już w porcie naszym pomieszczenie, tak, że natychmiast mógłby się rozpocząć reeksport polskimi okrętami do sąsiednich portów. Z powyższego wynika, że sprawa masowego importu śledzi do Polski, postąpiła w stosunku do lat ubiegłych poważnie naprzód, skoro pierwszy transport tych ryb, na Gdynię, rozpoczynamy tak kolosalnym ładunkiem. — Transport przybędzie ze Stockten on Tyne na nowym polskim okręcie „Wisła” i będzie zawierał śledzie solone.

Import rudy natrafia na pewne trudności. Dotychczas przybył tylko jeden transport rudy żelaznej z Lulea do Gdyni. Brak kranów wyładunkowych utrudnia dowóz; rudę zdołano jednak wyładować przy pomocy urządzeń okrętowych. Duże znaczenie dla dalszego rozwoju portu ma zapoczątkowany w ub. m. import bawełny do Polski drogą morską. Cenny ten surowiec, sprowadzany był kolejami, co znacznie zwiększało koszt transportu. Zapoczątkowanie przywozu okrętami jest objawem nadzwyczaj dodatnim i obiecującym.

Stan naszego pływającego posiadania na morzu powiększył się wielokrotnie. Obecnie co kwartał przybywają nowe okręty (w kwietniu „Niemen”, w czerwcu „Wanda” i „Jadwiga”, w sierpniu „Wisła”, oraz w najbliższej przyszłości t. zw. „statki śląskie”), powiększając tonnaż naszej floty handlowej, której bandera zaczyna być coraz popularniejszą w portach zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, min. przemysłu i handlu zamierza pod koniec b. r. zamówić dwa okręty dla „Żegluga Polskiej”, zaopatrzone w chłodnie, dla przewożenia produktów spożywczych. Przez wybudowanie chłodni w Gdyni i nabycie okrętów-chłodni, eksport artykułów spożywczych z Polski całkowicie się uniezależni od zagranicznego, a tak drogiego pośrednictwa.

K. I.

Pod polską banderą.

CHARGEURS REUNIS

Francuskie Towarzystwo Okrętowe
Pierwsza Bezpośrednia Komunikacja Towarowa
Gdynia—Ameryka Południowa

(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires)

ODJAZD z GDYNI:

Nazwy okrętów	Gdynia
S/S ŚWIATOWID	21 października
„ KRAKUS	9 grudnia
„ ŚWIATOWID	20 stycznia
„ KRAKUS	10 marca
„ ŚWIATOWID	29 kwietnia

W sprawie transportów i frachtów morskich wszelkich informacji udzielają:

Worms & C-ie, Warszawa
Królewska 10, tel. 102-87

Worms & C-ie, Gdańsk
Langemarkt 17, tel. 210-46

30 MILJONÓW NA ROZBUDOWĘ GDYNI.

Wśród pozycji nowych preliminarzy budżetowych na rok 1929—1930 figuruje specjalny fundusz w wysokości 30 milionów złotych na rozbudowę portu w Gdyni.

Suma ta będzie przeznaczona na rozwój floty handlowej przez zakup nowych statków, skonstruowanie specjalnych basenów morskich, przebudowę wybrzeża morskiego, okalającego zatokę gdynską, na zakup dźwigarów portowych i reflektorów oraz na uporządkowanie miasta Gdyni.

STAŁA KOMUNIKACJA OKRĘTOWA MIĘDZY GDYNIĄ, HELEM I GDAŃSKIEM.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło uruchomić między Gdynią, Helem i Gdańskiem przez całą zimę komunikację okrętową.

Komunikację tę utrzymywać mają statki pasażerskie „Jadwiga”, „Wanda” i „Hanka”, odpowiednio do komunikacji zimowej przerobione.

Na półce księgarskiej.

Dr. Roman Górecki: „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski współczesnej”. Str. 41 i XVII wykresów. Warszawa 1928.

Praca p. D-ra Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, bogato ilustrowana wykresami, składa się z trzech części.

W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumpcji.

Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor po omówieniu przyczyn, z powodu których rządy poszczególnych państw zmuszone są do mieszania się w gospodarkę społeczną, zastanawia się dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porobiorowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji

Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. Górecki przechodzi do omówienia obecnej roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski.

Autor omawia zadania programowe Banku oraz charakteryzuje jego działalność w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. — Znajdujemy tu przede wszystkim omówienie operacji Banku w dziedzinie długoterminowego kredytu emisyjnego oraz charakterystykę t. zw. kredytów społecznych, t. j. dla samorządów komunalnych, kas oszczędności i dla spółdzielni, które to instytucje cieszą się obecnie szczególną opieką finansową Banku.

Pracę swą kończy prezes dr. Górecki gorącym apelem do konsolidacji wszystkich sił państwowych w Polsce. „Koniecznym warunkiem wygrania (batalji gospodarczej) jest wprowadzenie w życie głoszonej przez rząd zasady solidaryzmu gospodarczego”.

* * *

„Review of Polish Law and Economics” — „Zeitschrift für Polnisches Recht und Wirtschaftswesen”, pod redakcją D-ra Rudolfa Langroda.

Niedawno pojawił się zeszyt 2-gi w języku niemieckim i angielskim wydawanego kwartalnika.

Tak ze względu na treść i na formę zasługuje zeszyt ten na pochwałę i zwróci uwagę w zainteresowanych kołach zagranicą. Znajdujemy tu bardzo interesujące artykuły prof. Namitkiewicza, Markowskiego, Michalskiego, adw. Langroda, Urbanowicza,

Zweiga i G. Simona, interesujące orzecznictwo cywilne i handlowe, a zwłaszcza judykaty Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Do numeru dołączona jest broszura prof. I. Koschembahra - Łyskowskiego, zawierająca projekt polskiego prawa cywilnego, część pierwsza przepisów ogólnych wraz z komentacją niektórych paragrafów. Projekt ten, jako wyraz modernistycznych poglądów na istotę ducha prawa i wyraz ostatnich zdobyczy na polu dociekań teoretycznych zainteresować może każdego prawnika w kraju i zagranicą.

Przewodnik Przemysłu i Handlu Polskiego.

Zywe uznanie, z jakim spotkał się Rocznik I-szy znanego już dziś powszechnie wydawnictwa „Przewodnik Przemysłu i Handlu Polskiego” zachęciło Redakcję do wydania II-go Rocznika. Uznanie, jakim cieszy się to wydawnictwo w społeczeństwie polskim, uzasadnione jest przede wszystkim pięknym celem, jakiemu ono służy: idei jaknajwiększego uniezależnienia się od obcej wytwórczości przemysłowej.

Redaktorem naczelnym wydawnictwa jest znany ekonomista, Dr. Leon Pączewski, a w skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi pp. Aleksander Jackowski, Dr. Leon Fall, Alfred Siebeneichen, Stefan Fr. Królikowski i B. Rzepecki.

Wydawnictwo wypełnia dotkliwą lukę w literaturze gospodarczej Polski, umożliwiając sferom gospodarczym zapoznanie się z całokształtem życia gospodarczego Polski.

Zarówno układ, jak i treść wydawnictwa przystosowane są do potrzeb praktycznych najszerszych kół gospodarczych. Treść poszczególnych artykułów obfituje w informacje, przeznaczoną dla sfer, interesujących się sprawami gospodarczymi kraju zarówno praktycznie, jak i mających dla nich zainteresowanie teoretyczne.

Dział I-szy zawiera artykuły, traktujące o ogólnych tendencjach rozwoju życia gospodarczego Polski w 1927 roku, w szczególności w odniesieniu do przemysłu i handlu.

Dział II-gi podaje najważniejsze wiadomości z zakresu ustawodawstwa handlowego, podatkowego i robotniczego.

Dział III-ci dotyczy spraw, związanych z handlem wewnętrznym i zagranicznym.

Dział IV-ty obejmuje artykuły, obrazujące rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu w roku 1927.

Dział V-ty rzuca światło na organizację naszego przemysłu i handlu oraz zawiera adresy wszystkich organizacji za-

wodowych, przemysłowych, handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych, rolnych i t. p.

Dział VI-ty obejmuje wiadomości z zakresu bankowo-gieldowego i zawiera artykuły oraz informacje, dotyczące kredytu długo i krótkoterminowego oraz najważniejsze wiadomości z zakresu obrotu pieniężnego.

Dział VII-my poświęcony jest monopolom państwowym.

Dział VIII-my komunikacyjny zawiera obraz rozwoju środków komunikacyjnych w Polsce od chwili wskrzeszenia jej państwowości do czasów najnowszych oraz obfituje w liczne wiadomości z zakresu ustawodawstwa kolejowego oraz komunikacji pocztowo-telegraficznej i powietrznej.

Dział IX-ty informuje o obowiązujących w Polsce miarach i wagach.

Dział X-ty podaje adresy wszystkich w Polsce istniejących urzędów państwowych, polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych zagranicą i zagranicznych w Polsce oraz władz miejskich, a nadto zawiera przepisy o służbie konsularnej w Polsce oraz o obowiązujących obecnie opłatach konsularnych.

Dział XI-ty i ostatni zamyka treść redakcyjną wydawnictwa szeregiem artykułów, obrazujących życie gospodarcze Gdańska.

W opracowaniu wydawnictwa wziął udział cały szereg wybitnych ekonomistów oraz przedstawicieli świata gospodarczego.

Rocznik II-gi wydany jest w szacie bardzo estetycznej i w formie albumowej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Sto-Krzyska Nr. 15. Tel. 37-93 i 37-98.

Orzecznictwo sądowe.

Prośba o przedłużenie terminu do przedstawienia ksiąg winna być uwzględniona.

Na wezwanie urzędowe do przedstawienia ksiąg wpłynęła przed upływem wyznaczonego terminu prośba o odroczenie tego terminu, ponieważ z powodu nieobecności właściciela firmy, bawiącego na kuracji, który księgi osobiście prowadzi, są one zamknięte i nie mogą być przedłożone. Na prośbę tę władza podatkowa nie udzieliła żadnej odpowiedzi. W skardze na decyzję skarżący zarzuca wadliwość postępowania z powodu pominięcia przez obie instancje dowodu z ksiąg.

Najwyższy trybunał administracyjny przychylił się do wniosku skargi. Skarżący bowiem powołał się w swem zeznaniu na księgi handlowe i oświadczył gotowość ich przedstawienia władzy wymiarowej na poparcie wykazanego obrotu, a zatem był chroniony przywilejem z art. 76 ust. 3 ustawy, o podatku przemysłowym i obrót jego nie mógł być ustalony odmiennie od zeznania, o ile komisja szacunkowa nie uznała jego ksiąg za nieprawidłowe.

Wprawdzie skarżący nie przedłożył ksiąg w wyznaczonym mu terminie, atoli przed jego upływem prosił o przedłużenie, podając powody swej prośby, było zatem rzeczą władzy wymiarowej załatwić tę prośbę i zawiadomić o swej decyzji płatnika. Przez pozostawienie tej prośby bez odpowiedzi, płatnik był w błędzie co do tego, czy władza zgodziła się na prośbę o przedłużenie i nie przedsięwziął żadnych dalszych kroków w tej sprawie, co nie może go pozbawić przywileju ustawowego, skoro utrata jego, poza wypadkiem, przewidzianym w art. 76 ust. 3 ustawy, może nastąpić tylko na skutek negatywnego zachowania się płatnika, oczywiście sprzecznego z deklaracją, złożoną w zeznaniu o obrocie. Za takie zachowanie się nie może być uznana prośba o przedłużenie terminu, wniesiona przed jego upływem i motywowana niemożnością zastosowania się w wyznaczonym terminie do wezwania władzy.

Było tedy obowiązkiem instancji odwoławczej, wobec zarzutu odwołania, zarządzić przeprowadzenie dowodu z ksiąg handlowych i zależnie od jego wyniku załatwić odwołanie. (O. NTA. z 19 marca 1928 r. L. Rej. 2849/26).

WZYWANIE NA POSIEDZENIA KOMISYJ W SPRAWACH KARNYCH.

Rekurent w odwołaniu przeciwko decyzji karnej urzędu skarbowego prosił o wezwanie go na posiedzenie komisji odwoławczej celem złożenia ustnych wyjaśnień. Prośbie tej odmówiono. Na skutek skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ten ostatni wydał następujące orzeczenie:

Aczkolwiek n. t. a. w wyroku z 6 marca 1925 r. (Rej. 765/24) wypowiedział się, iż art. 90 ustawy o podatku przemysłowym, który uprawnia płatników do wyrażenia życzenia złożenia ustnych wyjaśnień komisji odwoławczej i komisja ta winna temu wezwaniu uczynić zadość, niema zastosowania, jak w danym wypadku, do spraw administracyjno - karnych, rozpoznawanych na podstawie przepisów, za-

wartych w rozdziale VI ustawy i dotyczących postanowień karnych, lecz po głębszym zastanowieniu się nad swym wyrokiem N. T. A. przyszedł do przekonania, że powyższy przepis art. 90 ustawy winien być stosowany i w sprawach administracyjno - karnych.

Wprawdzie art. 90 ustawy stanowi część składową IV-go jej rozdziału, lecz z tego nie wynika, iżby przepis ten nie mógł być stosowany w sprawach karnych. Przedewszystkiem, wedle ogólnej zasady prawnej, oskarżony ma prawo we wszystkich instancjach sądowych i administracyjnych składać ustne wyjaśnienia w sprawie dotyczącej jego karygodnego postępkę. Niema więc żadnej racji ku temu, iżby ograniczać prawa płatnika w sprawach karnych. Wogóle rozdział VI nie zawiera w sobie przepisów proceduralnych, w braku ich więc sąd lub komisja winni kierować się wyraźną myślą ustaw obowiązujących, a w razie braku przepisów, niedokładności ich lub sprzeczności wyrokać lub orzekać wedle ogólnego ducha praw, czyli w wypadkach powyższych stosować analogię.

Polityka gospodarcza państw w zwierniadle handlu zagranicznego

POLSKA.

Bilans handlowy Polski za sierpień r. b zamknięty został saldem ujemnym 62.441.000 zł., czyli o 24.232.000 zł. mniejszem od salda za lipiec. Przywóz do Polski wynosił ogółem 422.256 tonn wartości 258.774.000 zł., wywóz zaś zagranicę 1.911.202 tonn wartości 196.333.000 zł.

Poprawa bilansu handlowego spowodowana została zmniejszeniem wartości przywozu o 29.421 tysięcy złotych. Wywóz wykazuje również pewne zmniejszenie, wynoszące 5.189 tysięcy złotych.

W porównaniu z danymi za lipiec zaznaczyć należy w wywozie zwiększenie jaj o 4.049 tys. zł., jęczmienia o 1.059 tys. zł., węgla o 7.240 tys. zł.

Zmniejszył się natomiast wywóz cukru o 3.010 tysięcy złotych, masła o 3.255 tys. zł., trzody chlewnej o 3.637 tys. zł., drzewa o 3.001 tys. zł., metali i wyrobów metalowych o 1.221 tys. zł. oraz materiałów i wyrobów włóknistych o 3.003 tys. zł.

W przywozie największe zmniejszenie o 22.205 tysięcy złotych wykazuje grupa artykułów spożywczych, wśród których zmniejszył się głównie przywóz pszenicy o 12.565 tys. zł., ryżu o 7.781 tys. zł., kukurydzy o 3.024 tys. zł. Poważniejsze zmniejszenie wykazuje nadto przywóz metali o 4.780 tys. zł., kauczuku i wyrobów kauczukowych o 3.182 tys. zł. Zwiększył się natomiast przywóz nawozów sztucznych o 1.747 tys. zł., maszyn i aparatów o 3.004 tysięcy złotych, wreszcie przyborów i materiałów elek-

trotechnicznych o 1.221 tys. zł. Ogólne sumy przywozu towarów grupy włókienniczej pozostały prawie niezmienione, lecz przywóz bawełny wzrósł o 3.995 tysięcy złotych, przywóz wełny natomiast zmniejszył się o 4.398 tys. zł.

NIEMCY.

Sierpniowe zamknięcie danych statystycznych, dotyczących handlu zagranicznego Niemiec przyniosło b. poważne zmniejszenie deficytowego salda bilansu handlowego.

Deficyt sierpniowy wynosi 58 milionów marek, podczas gdy w poszczególnych miesiącach r. b. wynosił on: — 496 milj. w styczniu, 306 milj. w lutym, 191 milj. w maju, 268 milj. w lipcu. Deficyt w roku 1925 wynosił 3 miljardy 564 miliony marek, w roku 1926 — 218 milionów i w roku 1927 — 3 miljardy 924 miliony marek.

Bilans sierpniowy charakteryzuje spadek importu artykułów spożywczych i surowców przy jednoczesnym wzmożeniu importu gotowych towarów. Wskutek tego deficyt tak wydatnie spadł, dając najwyższą w tym roku cyfrę 58 milionów.

Dane sierpniowe ukształtowały się na skutek zbiegu całego szeregu przypadkowych okoliczności (spadek importu zboża, zapoczątkowanie transakcyj świątecznych w eksporcie i t. d.). Z drugiej strony pewne oznaki znamionują odprężenie na korzyść. W pierwszym rzędzie zaliczyć do tych oznak należy stabilizację cen w kraju, która nie pogorszyła zdolności konkurencyjnych produkcji niemieckiej na rynkach światowych. Dopiero najbliższe miesiące przyniosą wyjaśnienie tej sytuacji.

Podatki i opłaty skarbowe.

KALENDARZYK PODATKOWY na miesiąc październik 1928 r.

W miesiącu październiku przypadają do zapła-
cenia następujące podatki bezpośrednio:

Podatek przemysłowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w miesiącu wrześniu dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest do dnia 15 października, a w terminie ulgowym do dnia 29 października.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości, oraz kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w miesiącu październiku.

Zaliczka na pod. przem. za III kwartał r. b. płatna jest w terminie do 15 b. m. (plus 14 dni ulg.).

Podatek dochodowy za r. 1927 płatny jest w terminie do 1 listopada podług nakazów płatniczych, a w razie doręczenia nakazów po 15 października — w ciągu 30 dni po doręczeniu (plus 14 dni ulg.).

Konjunktury na rynkach towarów i surowców

RYNEK TOWARÓW BAWELNIANYCH W ŁODZI.

Na rynku towarów bawełnianych w Łodzi wobec ostatnich świąt żydowskich oraz dzięki ostatniemu strajkowi robotników, panuje ciągle jeszcze nastroj ospały. Zapotrzebowanie klientów ogranicza się do najniezbędniejszych artykułów, z których w pierwszym rzędzie wymieniać należy materiały całoroczne, jak pościelowe, obrusowe, ręcznikowe i wszelkiego rodzaju płótna.

Zaznaczyć należy, że jakkolwiek sezon zimowy o tej porze winien być już w pełni, to jednak jak narażenie towarów, wybitnie zimowych, kupowano bardzo mało i wogóle zainteresowanie nimi było minimalne. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie ciepłe pogody, które trwały do drugiej połowy bież. miesiąca, później zaś — deszcze.

Zjazd kupców w ciągu ostatnich dwóch tygodni był bardzo mały i jeżeli chodzi o stopień zapotrzebowania, to stosunkowo najwięcej kupowali kupcy miejscowi oraz z najbliższej prowincji. Wobec tego, iż towary wybitnie zimowe cieszyły się dotychczas bardzo słabym popytem, jest nadzieja, iż zapotrzebowanie na te gatunki materiałów znacznie wzrośnie. Zarówno hurtownicy jak i przemysłowcy liczą na to, iż właściwy ruch w tej branży rozpocznie się najpóźniej w początkach października, tem bardziej, iż kupcy prowincjonalni oraz z innych dzielnic Polski towarów zimowych na składach nie mają zupełnie, będą więc zmuszeni poczynić odpowiednie zakupy.

Jeżeli chodzi o wypłacalność klientów, to jak dotychczas przedstawia się ona zupełnie zadawalająco, napływają bowiem protesty tylko tych firm, co do których już od pierwszej chwili nie można było mieć pewności, iż zostaną wykupione. Kupcy więksi, wywiązują się ze swych zobowiązań bez zarzutu. Pozwala to przypuszczać, iż ruch przez to bardziej jeszcze się wzmoże, dostawcy bowiem, którzy otrzymają należność za dostawione przez kupca weksle, chętniej udzielać będą przy następnych zakupach kupcom tym dłuższego nawet kredytu wekslowego, co obecnie należy do najgłówniejszych warunków zawarcia transakcyj.

Cenniki towarów zimowych pozostają zupełnie bez zmiany. Jakkolwiek już w dniach najbliższych prawdopodobnie rozpocznie się akcja podwyżkowa włóknarzy, to jednak uzyskanie nawet ewentualnej

podwyżki płac nie wpłynie już w tym sezonie na zwyżkę cen, nie pozwoliłaby bowiem na to dotychczasowa konjunktura.

Również na zmianę cen nie może wpłynąć światowy rynek surowca. Jakkolwiek światowy rynek bawełniany w dniach ostatnich wskazuje znowu mocną tendencję, to nawet w razie poważniejszej jeszcze zwyżki cen bawełny, nie wpłynie to na zmianę cenników towarów bawełnianych, ceny ich bowiem zostały skalkulowane jeszcze w ub. sezonie zimowym, kiedy to surowiec notowany był znacznie wyżej, aniżeli obecnie.

Horoskopy na przyszłość w branży bawełnianej według słów przemysłowców przedstawiają się na ogół nieźle i uzależnione są obecnie wyłącznie od stopnia zapotrzebowania klientów, drugi bowiem ważny warunek pomyślnego kształtowania się sytuacji, a mianowicie wypłacalność klientów jest, jak zaznaczyliśmy wyżej, dotychczas zupełnie pomyślna.

O ile więc zapotrzebowanie rozpocznie się faktycznie w początkach października i wzrośnie w takim stosunku, jak liczą na to dostawcy, sytuacja w tej branży ulegnie bardzo poważnej poprawie.

RYNEK TOWARÓW WEŃLIANYCH W ŁODZI.

Ostatnie dni na rynku towarów wełnianych przeszły pod znakiem bardzo słabego ruchu w związku ze zmniejszeniem się zapotrzebowania klientów, a to na skutek ostatnich świąt żydowskich. Osłabienie ruchu według przypuszczeń sfer zainteresowanych nie powinno potrwać zbyt długo i najprawdopodobniej już w dniach najbliższych zapotrzebowanie zwiększy się wydatnie, na co wskazuje ogromny popyt, jakim cieszyły się poszczególne gatunki towarów wełnianych dwa tygodnie temu, z których w pierwszym rzędzie wymieniać należy wszelkiego rodzaju rypsy.

Wypłacalność w branży tej przedstawia się narażenie zupełnie zadawalająco i jak dotychczas, protesty wekslowe napływają rzadko. Warunki pokrycia są nadal bardzo ciężkie dla dostawców, w dalszym ciągu bowiem obowiązują tutaj weksle długoterminowe, dochodzące do dziewięciu, a niejednokrotnie nawet do dziesięciu miesięcy.

Przyjmowanie przez przemysł wełniany tak długiego pokrycia wpływa ogromnie ujemnie na kształ-

towanie się sytuacji w innych branżach, producent bowiem towarów wełnianych, celem pozbycia się swego portfela wekslowego pchać musi weksle te dalej, dając znowu je wszystkim swym dostawcom.

Sytuacja staje się tem gorsza, iż odczuwa się coraz dotkliwiej brak gotówki i posiadacze długoterminowych weksli, którzy zmuszeni są, celem zdobycia gotówki na najniezbędniejsze potrzeby zwracają się do dyskonterów prywatnych, tracąc niejednokrotnie przez to cały swój zarobek. Jako rzecz charakterystyczną wymienić należy fakt, iż liczba dyskonterów prywatnych na tutejszym rynku wzrosła w niebywały sposób. Zauważyliśmy np., iż najchętniej i najczęściej dyskontują weksle hurtownicy manufaktury, którzy właśnie później weksłami temi spłacają należność u fabrykanta; hurtownik taki, posiadający więcej nieco gotówki, woli za nią zdyskontować weksle i zarobić 12 czy 15 proc., fabrykantowi zaś zamiast gotówki, dać weksle klientowskie, tem bardziej, iż wie o tem doskonale, że fabrykant tak długoterminowe weksle z pewnością przyjmie.

Hurtownik taki za dyskonto weksli opatrzonych nawet żyrami pierwszorzędnymi firm, wyszukując obecną ciasnotę gotówkową, oblicza 1.80 proc. w stosunku miesięcznym i co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, domaga się on weksli z terminami najdłuższymi, im bowiem weksel jest dłuższy, tem więcej opłaca mu się dyskonto, a fabrykant przecież i tak każdy weksel przyjmie.

Z życia organizacji gospodarczych.

WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁ.-HANDLOWEJ.

W związku z majacymi się w dniu 28 b. m. odbyć wyborami do łódzkiej Izby Przem.-Handl., stworzony został blok wyborczy kupiectwa łódzkiego.

Do bloku tego zgłosiły swój akces chrześcijańskie i żydowskie organizacje kupieckie, które otrzymają po 50% mandatów.

Konsolidacja handlu jest wyrazem dążności do zrealizowania we wspólnej akcji zasadniczych postulatów zawodowych kupiectwa łódzkiego.

Wytworzyły się więc w ten sposób stosunki absurdalne, w żadnej innej branży nie do pomyslenia i o ile w jaknajbliższym czasie nie położą się temu kresu, nastąpi tu bezwzględnie katastrofa.

Raz jeszcze apelować należy do przemysłu, by wreszcie wszystkie bez wyjątku firmy, nie przyjmowały weksli dłuższych, aniżeli trzy do czterech miesięcy, to znaczy weksli takich, jakie zwykle były przyjmowane na rynku włókienniczym. Nastąpić zaś może to jedynie wówczas, gdy cały przemysł się skonsoliduje, jest to sprawa tem łatwiejsza do przeprowadzenia, że przecież przemysłowcy działaliby tutaj na swoją własną korzyść. Jakkolwiek praktyka dotychczasowa wykazała, że nie do pomyslenia jest wspólna akcja w przemyśle, zawsze bowiem znajdowały się firmy, które z tych czy innych względów wyłamywały się z pod ogólnej jakiejś uchwały, należy mieć nadzieję, że sprawa obecna, która może się przyczynić do uzdrowienia stosunków w handlu manufakturą, doprowadzi wreszcie do konsolidacji.

Jeżeli chodzi o ceny towarów wełnianych, to nie uległy one żadnym zmianom. Według przypuszczeń zarówno przemysłowców, jak i hurtowników ponownego rozpoczęcia się ruchu w branży wełnianej oczekiwać należy już w dniach najbliższych, już obecnie bowiem napływają w dość znacznych ilościach zapytania, co do poszczególnych gatunków zimowych towarów wełnianych, specjalnie dużo zapytań napływa z prowincji bliższej oraz z Warszawy.

I KONGRES PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH.

W dniach od 18 do 22 października odbywać się będzie w Wiedniu I Kongres międzynarodowej ligi związków przedstawicieli handlowych.

Na zjazd ten sekcja przedstawicieli handlowych przy Stow. Kupców m. Łodzi postanowiła wysłać specjalną delegację w osobach pp.: Z. Krotoszyńskiego, Fel. Goldsztajna i dyr. M. Hajmana.

Delegacja ta weźmie również udział w uroczystościach związanych z 20-letniem istnieniem związku węgierskich przedstawicieli handlowych, na które uda się 23 b. m. do Budapesztu.

Wystawy i Targi Międzynarodowe.

WYSTAWA „WNĘTRZE DOMU” W KATOWICACH.

Otwarcie wystawy nastąpiło 16 września.

Jako pierwszy przemówił prezydent m. Katowic dr. Kocur, następnie w im. Tow. Wystaw i Propagandy inż. Grabianowski, w im. Izby Handlowej sen. Kowalczyk.

W im. wiceministra Przemysłu i Handlu dr. Dołężala, który nie mógł przyjechać na otwarcie i nadał telegram gratulacyjny, przemówił p. T. Sągajło, naczelnik dep. handlowego M. Przem. i H., wyrażając radość z powodu otwarcia Wystawy, która stanowi dowód rozwoju śląskiego życia gospodarczego, przyczynia się do powiększenia rynków zby-

tu, zmniejszenia importu zagranicznego oraz łączy gospodarczo dzielnice. Odpowiedział p. Wojewoda dr. Grażyński, który wyjaśnił, dlaczego rząd poparł organizację Wystawy i zapewnił, że zawsze na przyszłość będzie popierał organizację podobnych przedsięwzięć, poczem przeciął wstęgę i dokonał w ten sposób symbolicznego otwarcia Wystawy.

Wystawa przedstawia się na pierwszy rzut oka okazale, do czego przyczyniają się w wybitnym stopniu stoiska dwóch wybitnych firm warszawskich, mogące być ozdobą największych wystaw, oraz cały szereg bogatych stoisk firm miejscowych i z całej Polski, zwłaszcza z działu dywanów, makat, firanek, które przyczyniają się swemi efektownie rozplanowanymi eksponatami do upiększenia Wystawy.

Na dobro organizacji Wystawy i organizatorów zapisać należy to, że Wystawa była prawie całkowicie gotowa, co wogóle należy do rzadkości przy otwarciu wystaw.

Wystawa czynna będzie do 3 października.

JARMARK W NIŻNYM NOWGORODZIE.

Jarmark w Niżnym Nowgorodzie ma szczególne znaczenie dla sowieckiego handlu ze Wschodem. Jarmark ten i zawierane na nim transakcje decydują w znacznym stopniu o całorocznych obrotach Sowietów ze Wschodem. Mimo, że naogół sowiecki eksport na Wschód rozwija się pomyślnie, w roku bieżącym transakcje z kupcami wschodnimi, zawarte na jarmarku niżno-nowgorodzkiem zaledwie przekraczają 5,000,000 rubli, to znaczy osiągnęły sumę stosunkowo niezbyt wysoką. Na targach reprezentowane było kupiectwo Persji, zachodnich Chin, Afganistanu, Iraku, Turcji i Mongolji, przy czym najliczniej przyjechali przedstawiciele kupiectwa perskiego, reprezentujący 191 firm. W szczególności z Resztu przybyło 54 przedstawicieli firm, z Tebryzu 39, Baferusz 13, Pehlevi 12, Meszedu 11 i Teheranu 8.

Ze względu na brak gotowych towarów na rynku większa część transakcji ma charakter kontraktowy. Jak zwykle główne miejsce w obrotach zajmuje Persja. W eksporcie do Persji najpoważniejsze artykuły stanowią jak dotychczas tkaniny baweł-

niane i cukier, jednakowoż obok tego poważne pozycje zajęły zapałki, mydło, naczynia, papier i inne. Poza tem Sowietom udało się ulokować na rynku perskim kilka artykułów, specjalnie dotychczas interesujących przemysł polski, jak meble, krzesła wiedeńskie i t. p.

WYSTAWA PRACY CHAŁUPNICZEJ w POLSCE

Podjęta przez Polskie Tow. Polityki Społecznej, oraz Instytut Gospodarstwa Społecznego sprawa zorganizowania pierwszej w Polsce wystawy chałupniczej posuwa się rażno naprzód. Organizatorzy wystawy gromadzą obecnie materiały statystyczne, dotyczące rozpowszechnienia chałupnictwa w Polsce, ponadto weszli w porozumienie z międzynarodowym biurem pracy w Genewie, oraz organizacjami, które urządzały podobne wystawy w Niemczech, Francji, Szwajcarii i t. d., celem możliwie najdoskonalszego ukształtowania wystawy polskiej. Szczegółowy jej program będzie wkrótce ogłoszony. Obejmuje on trzy zasadnicze działy: naukowy (statystyka, ustawodawstwo, zestawienia porównawcze, wyniki badań w zakresie czasu pracy, płac, warunków mieszkaniowych i t. p.), poszczególne okazy pracy chałupniczej ze szczegółowym podaniem wszystkich warunków, w jakich wykonane zostały, wreszcie dział wydawnictw, wykładów, filmów etc.

Organizacją wystawy zajmuje się szerszy komitet, w którego skład wchodzi wszyscy wybitniejsi znawcy przedmiotu, oraz wyłoniony zeń wydział wykonawczy, złożony z osób następujących: b. wiceminister Gustaw Simon, jako przewodniczący oraz pp. dr. Eugenja Pragierowa (sekretariat generalny), inspektorka pracy p. H. Krahelska, prof. Konst. Krzeczkowski, dyr. Jerzy Drecki, p. Arnekker — jako członkowie. Ministerjum Pracy, uznając pożytek zobrazowania po raz pierwszy w Polsce pracy chałupniczej, przyrzekło organizatorom czynne poparcie.

Bierny bilans handlowy

Odczyt prof. A. Krzyżanowskiego.

Poseł prof. Krzyżanowski wygłosił dnia 28-go września w Tow. ekonomicznym w Krakowie odczyt p. t. „Bierny bilans handlowy”.

Mówca oświadczył, że przepowiednie wiosenne co do wyników zbiorów nie spełniły się. Przeciwnie, zbiory wypadły nadspodziewanie dobrze. Dowodem tego jest spadek cen zboża i chleba. Jednocześnie rosną płace i bezrobocie się zmniejsza. Na tle tej pomyślnej konjunktury gospodarczej chmurą jest bierny bilans handlowy i wysoka stopa procentowa. Opinia nasza myli się, zwracając uwagę tylko na bierność bilansu handlowego, podczas gdy właściwie rozstrzygające znaczenie ma wysokość stopy procentowej. Jeżeli stopa procentowa spada, niema kłopotu zaciągnięcia pożyczki. Niestety, obecnie stopa procentowa zagranicą i u nas wzrasta i dlatego ostrożność jest pożądana. Zdaniem prelegenta, szkodliwym jest zwyczaj, rozpowszechniający się w handlu, sprzedaży na raty i na 9-miesięczne weksle. Ze strony banków wskazana jest największa ostrożność w udzielaniu kredytu. Państwo ze swej strony powinno się przyczynić do zniżki stopy procentowej. Wysoka stopa procentowa w Polsce jest pewnym dowodem istnienia przeciążenia podatkowego”.

Prelegent sądzi, że bierny bilans handlowy nie powinien być rozpatrywany jedynie z punktu widzenia konkretnych pozycji przywozowych i wywozowych. Natomiast należy brać pod uwagę całość ży-

cia gospodarczego. Prelegent radby, aby rząd uzdrowił całe życie gospodarcze przez zmniejszenie podatku obrotowego, co niewątpliwie, obniży stopę procentową, a w tym stanie rzeczy bierny bilans handlowy przestanie być groźnym.

W końcu mówca oświadczył: „Rząd obecny miał świetne sukcesy walutowe, finansowe i gospodarcze. Rząd ma pewien sposób powiększenia tych sukcesów przez reformy podatkowe, w szczególności przez obniżenie podatku obrotowego. Jest to jedyna droga dokończenia dzieła, tak szczęśliwie przez rząd rozpoczętego”.

Jeśli otrzymujecie nieregularnie „GŁOS KUPIECTWA”

lub niektóre egzemplarze brakują —

prosimy reklamować w administracji kartą pocztową z podaniem numeru kwitu.

Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 73, tel. 1-70.

Czytelnicy miejscowi mogą reklamacje wnosić przez telefon.

Krycie dachów
 Konserwacja dachów
 Roboty blacharskie
 Roboty asfaltowe

ZAKŁADY
 DEKARSKO-BLACHARSKIE
 ASFALTOWE
JAN MACIŃSKI
 ŁÓDŹ
 SENATORSKA 15 TELEFON 12-13.



Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, że objęliśmy **reprezentację firmy**
Nederlandsche Kunstzijdefabriek „ENKA”
Arnhem, HOLANDJA.

Nasz skład konsygnacyjny jest bogato i stale zaopatrzone we wszelkie gatunki

Przędzy jedwabiu sztucznego

Zwracamy uwagę na specjalne gatunki **przędzy pończoszniczej (Washseide).**

Dom Handlowo-Komisowy

„SAIR” SP. AKC.
 w Warszawie

ODDZIAŁ W ŁÓDZI

ul. Prez. Narutowicza Nr. 32, tel.: 25-86, 44-86, 75-00.

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena ogłoszeń:
Rocznej Zł. 14.—	Łódź, Piotrkowska 73 — Telefon 170.	Cała strona Zł. 120.—
Półrocznej „ 7.—	Redaktor naczelny przyjmuje w środy od g. 4—5 pp.	Pół strony „ 65.—
Kwartalnej „ 4.—	„Głos Kupiectwa”	Cwierć strony „ 35.—
Numer pojedynczy „ 0.60	wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.	Ósma strony „ 20.—
	Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 65194.	Szesnasta strony „ 12.—
		Ceny powyższe nie dotyczą Nr. specjalnych. Przy ogłoszeniach wielokrotnych — rabaty.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.
 Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
 Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Polski Port GDYNIA

najmniej zamarzający port Bałtyku
zawsze dostępny dla największych okrętów.

W chwili obecnej ilość miejsc dla statków morskich: 15.

Zdolność przeładunkowa w chwili obecnej: około 8.000 ton masowych ładunków na dobę.

2 krany mostowe dla przeładunku węgla i rudy.

Statek portowy, ratowniczy i przeciwpożarowy:
holownik „URSUS” o sile maszyn 450 KM.

Wodociąg portowy. :-: Oświetlenie i energia
elektryczna przy miejscach przeładunkowych.

POD POLSKĄ BANDERĄ

okrętami przedsiębiorstwa państwowego

„ŻEGLUGA POLSKA”

Wysyłajcie Wasze towary i sprowadzajcie Wasze surowce z zagranicy.

Wyłącznie ładunki masowe:

węgiel, drzewo, cement, cukier, rudy, nawozy sztuczne.

W czasie sezonu letniego statki pasażerskie przedsiębiorstwa utrzymują regularną
komunikację pomiędzy

GDANSKIEM, GDYNIA, HELEM i JASTARNIA

i chodzą z wycieczkami do portów zagranicznych na Bałtyku

GDYNIA, ul. Starowiejska, willa Laguna

Adres telegr.: „POLMORSK”

Telefony: Wydział frachtowy 70. Wydział pasażerski 93. Sekretariat 69.